

OD REDAKTORA

Tematem XXVI tomu periodyku „Pogranicze. Studia Społeczne” jest szeroko rozumiana sztuka społeczna. W ten sposób określamy działania artystyczne zorientowane na cele społeczne, w szczególności takie działania, które współtworzą sferę publiczną, zakładają uczestnictwo nie-artystów, realizują ideę demokracji kulturowej. Interesują nas więc różne „pograniczne” praktyki, które z jednej strony są sztuką (choćby ze względu na użyte środki albo udział artystów), z drugiej są już jednak czymś innym (edukacją, pracą społeczną, badaniem naukowym, działaniem politycznym albo obywatelskim).

W tym numerze „pogranicze” traktujemy zatem przede wszystkim metaforycznie, jako przestrzeń na styku różnych dyscyplin naukowych (m.in. socjologii, kulturoznawstwa, pedagogiki, historii, teorii sztuki) i dziedzin doświadczenia (twórczości artystycznej, badań naukowych, edukacji, rozrywki, zaangażowania społecznego czy publicznego). Zebrane w nim, przeważnie interdyscyplinarne, analizy mają swoje źródło w bardziej ogólnej refleksji o postępujących we współczesnych społeczeństwach „zachodnich” procesach dyferencjacji (różnicowania się, dzielenia) i hybrydyzacji (łączenia się, mieszania, a nawet stapiania) przestrzeni społeczno-kulturowych. Wydaje się, że za sprawą tych procesów „pograniczność”, traktowana jako sposób myślenia i bycia w świecie, staje się uniwersalną cechą doświadczenia społecznego, a umiejętność poruszania się pomiędzy różnymi dyscyplinami naukowymi, dziedzinami doświadczenia, mediami i formami artystycznymi, a także pomiędzy teorią i praktyką okazuje się nie tylko wymogiem nowej pracy naukowej, pedagogicznej czy artystycznej, ale także przyczynkiem do wyłonienia się nowego typu człowieka, którego Krzysztof Czyżewski z Fundacji „Pogranicze – sztuk, kultur, narodów” określa mianem „praktyka idei”.

W otwierającym numer tekście *Dlaczego zrobiono to mojej Pippi?* Tomasz Adamski przygląda się różnym przejawom społecznego zaangażo-

wania, obecnym we współczesnej szwedzkiej kinematografii. Wskazując na społeczno-kulturowe uwarunkowania tego zjawiska, analizuje filmy takich twórców, jak: Roy Andersson, Lukas Moodysson, Pål Holender, Palle Torsson. Opisuje jak, między innymi poprzez kontrowersje, artyści ci próbują wpływać na zbiorową świadomość problemów społecznych: globalnych nierówności, przemocy wobec kobiet i dzieci, dyskryminacji imigrantów. Omawiane przez niego filmy i towarzyszące im publiczne dyskusje nasuwają pytanie o etyczny i polityczny wymiar sztuki, w szczególności sztuki masowej. Wyłania się z nich obraz społeczeństwa, dla którego zbiorowa refleksyjność, jako cecha późnej nowoczesności, nie jest li tylko teorią socjologiczną.

Wydaje się, że innym przejawem tego rodzaju refleksyjności we współczesnej kulturze jest uspołecznienie praktyk artystycznych, o którym pisze Eliza Urwanowicz-Rojecka. Autorka koncentruje się na zagadnieniach sztuki zorientowanej na miejsce (*site-specific*) i sztuki uczestniczącej (*participatory art*). Przywołuje koncepcje współczesnych badaczy tych zjawisk, takich jak: Claire Bishop, Grant Kester, Miwon Kwon. Zastanawia się nad przyczynami globalnego zwrotu partycypacyjnego w sztuce i jego znaczeniem dla kształtu rzeczywistości społeczno-kulturowej. Zwraca uwagę, że wobec dynamiki współczesnych przemian pola kultury, badanie zjawisk artystycznych musi stać się zajęciem interdyscyplinarnym, łączącym wiedzę z zakresu socjologii, filozofii, historii i teorii sztuki.

Takiego interdyscyplinarnego podejścia wymaga również badanie *street artu*. Pomimo, jak się wydaje, rosnącej popularności tego zjawiska, wciąż pozostaje ono słabo rozpoznane zarówno w wymiarze estetycznym, jak i społecznym. W moim artykule, odnosząc się do pojęcia sztuki społecznej i koncepcji enklaw społecznych, staram się uchwycić hybrydowy – jednocześnie artystyczny i obywatelski – sens tego globalnego fenomenu. Przedstawiam pokrótce genezę sztuki ulicy, jej artystyczny (wizualny i performatywny) repertuar oraz społeczny odbiór. Przyglądam się także procesom instytucjonalizacji i komercjalizacji *street artu*, które jednak nie dezaktualizują podstawowej motywacji artystów tworzących w tym nurcie, związanej z dążeniem do zmian w rzeczywistości estetycznej i społecznej. Również takie cechy *street artu*, jak antyelitaryzm, oddolność, dialogiczność, a nierzadko także partycypacyjność, przede wszystkim zaś przywiązanie do obywatelskich wartości, pozwalają, jak sądzę, przyporządkować to zjawisko do kategorii sztuki społecznej.

Dopełnieniem analiz poświęconych hybrydyzacji współczesnych praktyk artystycznych jest artykuł Macieja Białousa, w którym podejmuje on problem ich finansowania. Dzięki upowszechnieniu Internetu, alternatywę, zarówno w stosunku do państwowego mecenatu, jak i komercjalizacji sztuki, autor dostrzega w tzw. *crowdfunding*, czyli finansowaniu społecznościowym. Stara się więc zdiagnozować zasięg tego rodzaju działalności w Polsce i na świecie. Koncentrując się na sztuce publicznej (rozumianej tradycyjnie, jako sztuka przeznaczona i umieszczana w miejscach publicznych), próbuje także odpowiedzieć na pytanie o znaczenie *crowdfunding* dla jej dalszego rozwoju. W tym miejscu warto przypomnieć, że również Białystok ma na swoim koncie artystyczne projekty sfinansowane lub dofinansowane w tym trybie. Wymienić tu można spektakl *Superbohaterka* w reżyserii Dominiki Kimaty z 2014 r., a także – i w bezpośrednim związku z problematyką artykułu – renowację pochodzącego z czasów PRL-u neonu *Zonkil* w 2015 r.

Teksty Beaty Kunat i Anny Młynarczuk-Sokołowskiej kierują uwagę na zagadnienia pedagogiczne. Pierwsza z autorek potencjalne źródło wiedzy o rzeczywistości edukacyjnej dostrzega w etnografii wizualnej. Dokonuje przeglądu jej zastosowań w badaniach prowadzonych przez pedagogów, a dotyczących przede wszystkim (choć nie tylko) szkoły oraz jej funkcji – jawnych i ukrytych – w zakresie wytwarzania znaczeń, przestrzeni i relacji społecznych. Autorka rozważa przewagi, jakie daje badaczom edukacji wykorzystanie metod wizualnych, odwołujących się u swych podstaw do związków nauki i sztuki.

Anna Młynarczuk-Sokołowska przenosi punkt ciężkości z metodologii badawczej na praktyczne działania edukacyjne. Analizując trzy wybrane projekty z dziedziny edukacji międzykulturowej – konkurs plastyczno-literacki dla dzieci „Różnorodność przestrzeni dialogu” (Białystok), młodzieżowe warsztaty fotograficzne „Uwiecznić Atlantyde” (Wasilków, Krynki) oraz multikulturowe warsztaty artystyczne prowadzone z aresztantkami (Warszawa) – pokazuje, w jaki sposób założenia tego rodzaju edukacji mogą być implementowane na poziomie pracy organizacji społecznych i instytucji publicznych, od szkół po areszty śledcze. Opisane przez nią działania są wyrazem dążenia do rozwoju społeczeństwa wielokulturowego widzianego nie tyle przez pryzmat egzotyki kulturowej (stanowiącej ciekawostkę dydaktyczną), ile codziennych relacji międzyludzkich i międzygrupowych opartych na wzajemnej otwartości, zrozumieniu i akceptacji.

Kolejne dwa artykuły dotyczą praktyk kulturowych o charakterze, przynajmniej do pewnego stopnia, rozrywkowym. Karol Łopatecki, łącząc źródła historyczne z wiedzą o współczesnej kulturze, przeprowadza w swoim tekście porównanie dzisiejszych gier fabularnych (*role-playing games*, RPG) i siedemnastowiecznej zabawy, popularnej wśród ówczesnej najzamożniejszej szlachty – zawierającej elementy teatralne, hazardowe i satyryczne – znanej pod nazwą *Gospodarstwo*. To nietypowe zestawienie prowadzi do wniosku o dziejowej powtarzalności pewnych form kulturowych (tutaj gier i zabaw opartych na wchodzeniu w role, udawaniu kogoś radykalnie innego), służących zaspokojeniu określonych potrzeb psychologicznych i społecznych, takich jak: tymczasowa ucieczka od codzienności, manifestowanie statusu społecznego czy – co być może najciekawsze – „przymierzanie” innych ról społecznych. Zawarta w artykule analiza potwierdza także, że łączenie różnych dyscyplin naukowych istotnie poszerza możliwości opisu i zrozumienia konkretnych zjawisk społeczno-kulturowych, ich ciągłości i przemian.

Katarzyna Wyrzykowska przygląda się muzyce i jej społecznym funkcjom – estetycznej, poznawczej, integracyjnej i innym. Autorkę interesują przede wszystkim konkretne przejawy tych funkcji w życiu wielkomiejskiej, warszawskiej młodzieży – w tym środowisku przez ponad rok realizowała indywidualne wywiady pogłębione i wywiady grupowe, a także prowadziła obserwacje. Ciekawe, że wśród jej rozmówców pojawiają się także gracze RPG, za pomocą muzyki kreujący fantastyczne światy, w których toczą swoje rozgrywki. Zastanawia jednak przede wszystkim brak w wypowiedziach młodych ludzi na temat muzyki odniesień do kontestacji kulturowej czy pokoleniowego buntu. Tutaj nasuwają się bardziej ogólne pytania – o możliwości krytyki społecznej wyrażanej poprzez muzykę, polityczność muzyki czy jej rolę w procesach komercjalizacji kontrkultury, szczególnie jako elementu doświadczeń młodego pokolenia („dzikich” współczesnego świata, jak pisała o nich Barbara Fatyga) szybko absorbującego zmiany technologiczne i kulturowe. Zagadnienie funkcji muzyki wydaje się istotne społecznie ze względu na rolę, jaką w życiu publicznym – między innymi w procesach społecznej mobilizacji – odgrywają, wciąż przez socjologów raczej zanedbywane, emocje. Z drugiej strony, nie sposób jednak nie zauważyć, że hedonistyczny, a po części także ucieczkowy, charakter uczestnictwa we współczesnej kulturze, dotyczy także muzyki i powiązanych z nią praktyk.

Maciej Białous, Radosław Poniak i Małgorzata Skowrońska przyglądają się wycinkom badań dotyczących oferty kulturalnej Białegostoku pod kątem jej związków z wielokulturowością, traktowaną, za Andrzejem Sadowskim, jako jeden z możliwych kierunków rozwoju miasta. Wykorzystują dane z wywiadów grupowych (przeprowadzonych z pracownikami instytucji kultury, przedstawicielami organizacji pozarządowych i uczestnikami kultury), jak również z analiz ofert realizacji zadań kulturalnych składanych w otwartych samorządowych konkursach oraz kalendarza kulturalnego miasta. Opierając się na tym materiale, pokazują, w jaki sposób w badanym obszarze „wielokulturowość” jest rozumiana i praktykowana. W świetle ich obserwacji, lokalna polityka kulturalna nie sprzyja wyłanianiu się trwałych form integracji międzykulturowej (wielokulturowości w „mocnym” znaczeniu) w obrębie społeczności Białegostoku: mniejszości etniczne i religijne skupiają się głównie na własnych interesach kulturowych, a władze lokalne wspierają przede wszystkim takie działania, które sprowadzają wielokulturowość do wartości turystycznej i komercyjnej.

Numer zamyka tekst krytyczny poświęcony niedawno wydanej książce Marcina Kąckiego *Białystok. Biała siła, czarna pamięć*. Jest to próba konstruktywnego zakwestionowania z pozycji socjologicznych i literaturoznawczych przedstawionej w tym reportażu wizji lokalnej rzeczywistości (jak również samego sposobu jej przedstawienia) oraz zachęcenia czytelników, białostoczan, nie tylko do krytycznej lektury, ale też pogłębionego rozpoznania – w drodze otwartej, publicznej dyskusji – problemów, których książka dotyczy, a których nie wyjaśnia. Wśród nich wymienić można zagadnienia pamięci zbiorowej, relacji centro-peryferyjnych, wielokulturowości. Wydaje się, że są to tematy, dla których łamy „Pogranicza” stanowią naturalny kontekst.

dr Katarzyna Niziołek
redaktor tomu